

NA SZKLANYM

EKRANIE

Oglądana wczoraj „WASSA ŻELEZNOWA” M. Gorkiego w wykonaniu artystów łódzkiego teatru im. St. Jaracza, to sztuka demaskatorska. Z całą siłą na jaką stać teatr, zmniejszony w drodze do widza, do wielkości telewizyjnego, ekranu, ukazywała straszłą burżuazyjną, mieszczańską rodzinę — symbol klasy będącej u szczytu amoralności i bezideowości. Rzec działa się w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku, po 1905 r. kiedy to burżuazja rosyjska przeżywała swój ostatni krzyżyk, a nowe siły — opoka przyszłości kraju — zbierały się do decydującego starcia. Było to już nieuniknione, obie strony odkryły wiele kart, a wynik przesądzony był przez prawa rozwoju historycznego. Pozostawała kwestia czasu.

M. Koziarska znakomicie czuła się, w roli tytułowej. Z pozostałych wykonawców wyróżnilibyśmy jeszcze odtwórcę postaci wuja Prochora. Obejrzenie sztuki była przeżyciem. Ale Gorki, to przecież mistrz.

Bardzo ciekawą pozycją wczorajszego programu była WSZECHNICA przygotowana przez nasz wybrzeżowy ośrodek telewizyjny, a poświęcona gdańskiemu rzemiosłu artystycznemu. Szkoda jednak, że prawie pominięto współczesne rzemiosło artystyczne. A przecież możemy się pochwalić nie tylko tradycją. Inna rzecz, że gdyby usiłowało wtłoczyć w 20 minut historię i teraźniejszość, to prawie pewne, że twórca audycji naraziłby się na generalny zarzut spłycaenia tematu. Widać z tego, że telewidzowi trudno niekiedy w pełni dogodzić.